

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

„OKULARNICA”

[spektakl dla Teatru Młodego Widza TV]

SCENA 1. KORYTARZ LICEUM. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Korytarz szkolny, zatłoczony młodzieżą licealną.

Na tle sceny 1 - napisy czołowe.

Bardzo głośno, hałas. Przed drzwiami jednej z klas z napisem: SALA MATEMATYCZNA, grupa młodzieży niecierpliwym kołem otacza niską, szczupłą, koleżankę w okularach, która wyciąga z teczki zeszyt. Na widok zeszytu młodzież wydaje głośne westchnienie ulgi i zadowolenia. Zeszyt zostaje prawie wyrwany z jej rąk. Wszyscy gremialnie i bardzo szybko przepisują zadania domowe, jedna z osób czyta na głos stojącym dalej, ci wpisują sobie do zeszytów. Idzie to bardzo sprawnie i po chwili zeszyt zostaje oddany właścicielce. Gwar z atmosfery zagrożenia zmienia się na rozluźniony. Rozlega się dzwonek, wszyscy wchodzą do klasy.

SCENA 2. KLASA. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Młodzież z hukiem usadawia się w ławkach. W pierwszej ławce od drzwi siedzi dziewczyna w okularach (OKULARNICA, KASIA). Obok niej siedzi krępa, obcięta po męsku ZUZA.

Do klasy wchodzi nauczycielka. Klasa głośno wstaje na powitanie i z równym hałasem siada z powrotem na miejscach.

NAUCZYCIELKA :

Proszę, wyjmujemy karteczki.

Pomruk niezadowolenia w klasie.

NAUCZYCIELKA : (przypominając)

Kartkówka, zapowiadana tydzień temu.

Młodzież niechętnie zaopatruje się w kartki.

NAUCZYCIELKA : wskazując rzędy ławek)

Dzielimy się na grupy , a , b.

Pisze na tablicy zadania, osobno dla obu grup. Młodzież zagłębia się w pisaniu. Nauczycielka zaczyna chodzić po klasie. Kasia szybko zaczyna rozwiązywać swoje zadania. Następnie wyciąga z kieszeni małe karteczki, przepisuje swoje zadania i posyła ukradkiem klasie, rozwiązuje też pozostałe zadania, podaje Zuzie, oraz innym osobom.,

Tamci podają innym i w ten sposób wszyscy odpisują zadania. Ci, którzy próbują robić coś samodzielnie, też sprawdzają, czy zrobili dobrze. Tak więc cała klasa zostaje „obsłużona „ przez koleżankę. Idzie to bardzo sprawnie, nauczycielka niczego nie zauważa. Patrzy w okno, siąka nos, jest wyraźnie zakatarzona. Nie zwraca specjalnej uwagi na klasę. Siada przy biurku.

NAUCZYCIELKA :

Jeszcze tylko 5 minut.

Niechętny pomruk klasy.

NAUCZYCIELKA :

Najwyżej 10.

Przegląda coś w dzienniku. Odpisywanie z karteczek Kasi idzie pełną parą. Nauczycielka wstaje.

NAUCZYCIELKA :

Kończymy, kochani.

Głośny pomruk niezadowolenia.

NAUCZYCIELKA :

Wystarczy, że ktoś zaczął dobrze, a zaliczę.

Westchnienie ulgi. Nauczycielka zbiera kartki.

NAUCZYCIELKA :

A teraz, może Marcin, przeczyta nam zadanie domowe.

Wstaje barczysty chłopak, otwiera wolno i poważnie zeszyt z odpisanymi zadaniami...

SCENA 3. ULICA. POŁUDNIE. PLENER.

Kasia wraca samotnie ze szkoły. Jest nieładna i niezbyt zgrabna, do tego nieciekawie ubrana. Włosy ma krótkie, „ulizane”, równie krótko przycięte paznokcie, co nadaje jej dłoniom „kaczy” wygląd.

Jest ciepło, Kasia idzie w rozpiętym swetrze, narzuconym na granatową, luźną sukienkę, która skutecznie psuje jej figurę. Kasię dogania Zuza.

Zuza, choć też nie jest wielkiej urody, a typem przypomina raczej sportsmenkę, przeciwnie, wygląda atrakcyjnie. Jej krótko przystryżone włosy są ułożone na żelu, kosmyki a la beżład - starannie przystryżone, a może nazbyt krągłe biodra opięte są dżinsami. Zuza wie dobrze co znaczy „dodać sobie uroku „ i stosuje to z całą świadomością i konsekwencją. Kasia przygląda jej się z zazdrością. Zuza idzie lekko i sprężysto, bluzkę ma nieco rozpiętą, ale to pozorny nieład. Kasia nie umie zachowywać się w ten sposób, co nie znaczy, że by nie chciała.

ZUZA : (przeciągając się)

Co tak rwiesz do przodu ? Wyhamuj !

Kasia zwalnia.

ZUZA :

Nie wiem, co bym bez ciebie zrobiła. Ratujesz mi życie.

KASIA :

Nie przesadzaj. Po prostu zaczęłabyś się uczyć.

ZUZA : (macha ręką)

To nie dla mnie.

KASIA :

Dla nich też nie ?

ZUZA : (śmiejąc się)

Mówisz o tych matołach z klasy ? Dla nich jesteś bezcenna,
wiesz ?

KASIA :

Wyjątkowy egzemplarz ? Fakt. Nie znam drugiej takiej idiotki.

ZUZA :

Że cię wykorzystują ? też masz się czym przejmować. Za to
dają ci spokój.

KASIA : (gorzko)

O tak. Święty spokój. Zapominają o mnie natychmiast po
odpisaniu zadań.

ZUZA :

Olej to.

KASIA :

Też ich olewasz ?

ZUZA : (próbując obrócić w żart)

Ja ? No coś ty. Beze mnie żaden prywat nic nie jest wart.

KASIA :

Tym razem u kogo ?

ZUZA :

Zrozum. Nie mogę nie pójść.

KASIA : (drwi¹co)

To siê nazywa solidarnoœæ ?

ZUZA :

Chcesz, to chodź ze mn¹.

KASIA :

Nikt mnie nie zaprosi³.

ZUZA :

To g³upcy. Dla nich istnieje¹ dwa odrêbne œwiaty : jajcarzy
i roboli. Ty naleŹysz do tego drugiego.

KASIA :

A ty ?

ZUZA : (zmieniaj¹c temat)

To co, idziemy ? Mogê wpaœæ po ciebie.

KASIA :

Nie boisz siê, Źe ciê przeze mnie oskalpuj¹ ?

ZUZA :

Jak bêdziesz tak chrzaniaæ , to bardzo moŹliwe. Zachowuj
siê tak, Źeby nie Źa³owali, Źe przysz³aæ.

KASIA :

Bez zaproszenia...

ZUZA :

AleŹ ty jesteœ namolna. Po prostu przyjdź. Zabaw siê raz,
a dobrze. PokaŹ, na co ciê staæ .

O Jezu, jaka kieca !

Podchodzą do wystawy na której wystawione są sukienki. Jedna z nich, czarna w żółte kwiaty, szczególnie podoba się Zuzie.

ZUZA :

Cudo ! Ale wyobrażasz mnie sobie w niej ? Z moim wiel-
kim tyłsem ?

Zaśmiewa się do łez. Przygląda się Kasi z ukosa.

KASIA : (z niechęcią , poprawiając ner-

wowo na nosie zbyt duże, czar-

ne okulary, które oszpecają jej

twarz)

Co się tak gapisz ?

ZUZA : (wycofując się)

To jak ? Jesteśmy umówione ?

KASIA :

Gdzie ?

ZUZA : (niepewnie)

U Agaty.

KASIA : (ponuro)

Chcesz, żeby dostała apopleksji, jak mnie zobaczy ?

ZUZA : (bagatelizując)

Kup jej coś. Uwielbia prezenty. Będzie zachwycona.

KASIA : (zniechęcona)

To nie ma sensu.

ZUZA : (kapitulując)

Jak chcesz. Nie to nie.

SCENA 4. MIESZKANIE KASI. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Kasia myje talerze, odkurza, następnie zagłębia się w lekcjach. Tak zastaje ją matka.

MAMA : (kładąc siatki na stole)

Jak tak dalej pójdzie, to i komornik nic nie poradzi.

Kasia udaje że nie słyszy.

MAMA :

Co to, ogłuchłaś ?

Kasia odrywa się od lekcji, podchodzi do matki, pomaga jej rozpakować siatki.

MAMA :

Obrzydliwy dzieciórób. Ale płacić to potem nie ma komu !

KASIA :

Zjesz coś ?

MAMA :

Nic go nie obchodzi, czy mamy co do garnka włożyć !

KASIA :

Wyjechał ?

MAMA :

Oficjalnie - nie pracuje. Adresu - znowu brak...

Kasia stawia przed nią talerz z zupą.

MAMA :

O co ci chodzi ? Że sama go sobie wybrałam, tak ?

Tyle tylko umiesz powiedzieć ?

KASIA :

Nic nie mówię.

MAMA : (gorzko)

Mężowie, dzieci, alimenty...

KASIA :

Nie bój się, ja się nie zakocham.

MAMA : (z westchnieniem)

Taka jestem zmęczona...

KASIA :

Mamo... Potrzebuję trochę pieniędzy.

MAMA :

Pieniądze, ciągle te pieniądze. Na co ?

KASIA :

Idę na prywatkę.

MAMA : (zaskoczona)

Jak to ? Ty ?

KASIA : (zdenerwowana)

Cóż w tym dziwnego ?

MAMA :

Nigdy nie chodziłaś na prywatki.

KASIA :

Ale dzisiaj idę. Muszę kupić prezent.

MAMA :

Co to za ton ? Pytasz ? Czy żądasz ?

KASIA :

Proszę...

MAMA :

Najważniejsza jest nauka, zapomniałaś ?

KASIA :

Przecież jestem najlepsza w szkole. Mam same szóstki ! Ciągłe tylko się uczę...

MAMA :

W porządku. Iść możesz. Ale tylko do dziesiątej .

KASIA : (nieśmiało)

A ... prezent ?

MAMA :

Nie słuchasz co mówię ? Twój ojciec zalega nam za pół roku ! Do niego idź, może ci da...

Kasia milcząc odbiera od niej talerz.

KASIA :

Mogę nie jeść obiadów.

MAMA :

Chcesz, żeby powiedzieli, że cię morzę głodem ?

Na jedzenie to mnie jeszcze stać.

KASIA : (rozżalona)

A może ja nie chcę jeść ! Mam dość kluch, mrożonek,
chleba z dżemem !

MAMA :

Gotuję tak, na ile mnie stać.

KASIA : (z urazą)

Nie ! Mogłabyś czasem coś upiec, nawet z byle czego,
tylko ci się nie chce ! Bo za dużo fatygi ! Zresztą, dla
kogo masz się wysilać ! Dla mnie ? Jak byś miała
faceta, to umiałabyś mu dogodzić !

MAMA : (wstając, z wyrzutem)

Jak ty możesz odzywać się do mnie w ten sposób !

KASIA : (wybucha)

Jestem tylko nieślubnym dzieckiem ! Kłopotem, którego
nie umiałaś się pozbyć ! Trzeba się było wyskrobać !

MAMA : (zaszokowana)

Co ty wygadujesz ? Nie poznaję cię !

KASIA :

A co ? Może nieprawda ! Zawsze grzeczne, miłe dziecko
nagle się znarowiło !

MAMA : (przestraszona)

Przestań ! Co się z tobą dzieje ! Myślisz, że krzykiem
wymusisz na mnie ustępstwo ? Nie dostaniesz ani
grosza !

KASIA :

Nic nie myślę ! Rozumiesz ? Nic ! Chcę tylko wyglądać
jak człowiek !

MATKA :

A czego ci brakuje ?

KASIA : (trzęsąc się)

Mam dość starych szmat z darów, które wciąż przynosisz !

MATKA :

Nigdy ci to nie przeszkadzało ! Dlaczego nagle zrobiłaś z tego
afere ?

KASIA :

Bo już nie mogę, rozumiesz ? Nie mogę !

Wybiega z kuchni. Matka siada przy stole, jak ogłuszona. Kasia w swoim pokoju
otwiera szafę, nerwowo przegląda garderobę. Wybiera jedną sukienkę, przebiera się
w nią. Przegląda też książki, ale są zbyt zniszczone na prezent. Po namyśle bierze
swoją maskotkę, małą, różową świnkę i przewiązuje ją wstążeczką.

SCENA 5. MIESZKANIE AGATY. WIECZÓR. WNEȚRZE.

Mieszkanie Agaty wypełnia mocno przytłumione światło, prawie ciemność, rockowa
muzyka i głośne śmiechy młodzieży. Niektórzy tańczą, inni rozmawiają, palą
papierosy, piją piwo lub wino, jakieś parki całują się po kątach, Agata wnosi tacę

pełną kanapek. Dzwonek do drzwi. Agata zostawia tacę, idzie otworzyć. W drzwiach staje Kasia. Agata ma niezbyt szczęśliwą minę.

KASIA :

Wszystkiego dobrego.

Wręcza jej świnkę.

AGATA : (nie bardzo wiedząc jak się zachować)

Dziękuję...kuję. Wchodzi.

Wpuszcza ją do środka. Kasia wchodzi. Agata przezornie znika w kuchni. Kasia ogłuszona dymem, hałasem, muzyką przysiadła na kanapie w kącie pokoju. Jest ciasno, wszędzie ktoś siedzi, na kanapie jakaś para mocno się do siebie migdali. Wśród chichotów natrafiają na Kasię, odsuwają ją bezceremonialnie, ale w tym momencie poznają ją.

KOLEGA : (na widok Kasi)

O, jak rany...

KOLEŻANKA :

Co, kto to ?

(poznaje Kasię)

To Kaśka !

KASIA :

Cześć !

KOLEGA : (mimowolnie)

Cześć !

Koleżanka obejmuje go za szyję i ciągnie do siebie, jednak on opiera się. Obecność Kasi wyraźnie przeszkadza mu.

KOLEGA :

Czekaj, bo ona...

KOLEŻANKA :

Daj spokój, przecież to kretynka.

KOLEGA :

Mam się tu wystawiać przy tej cnotce ?

KASIA : (wstaje)

Przesiadę się.

Chce odejść, ale w tym momencie wchodzi Agata z kolejną tacą pełną kanapek.

AGATA :

Częstujcie się.

KOLEŻANKA :

Przez twoją przyzwoitkę Miśkowi się odechciało. Wszystkiego.

AGATA :

Wcale jej nie zapraszałam.

KOLEŻANKA :

Nie ? To co ona tu robi ?

KOLEGA :

Może niech robi kanapki ?

KASIA :

Lepiej już pójdę.

AGATA :

Nie, czemu ? Może coś poczytasz ?

KOLEŻANKA :

Przyszła nie zapraszana ? To po co ją zatrzymujesz ?

KOLEGA :

Dajcie spokój, mam dość.

Chce odejść, koleżanka zatrzymuje go wściekła.

KOLEŻANKA :

Mam tu może siedzieć sama ?

Widząc zamieszanie, ktoś włącza światło, teraz wszyscy półprzytomnie patrzą co się dzieje. Pojawia się Zuza.

ZUZA : (do Kasi, bez zdziwienia)

A, to ty.

Agata jest wkurzona na Zużę.

AGATA : (do Zuzy)

Ty ją tu ściągnęłaś ?

ZUZA :

Wielkie rzeczy, jakaś tam Kaśka... Jedna mniej, jedna więcej. O to ta cała heca ?

AGATA : (rozzłoszczona)

Czekaj, ja też ci zepsuję prywat !

Teraz włączają się inni, generalnie biorą stronę gospodyni.

KASIA : (skonfundowana)

Przepraszam, już sobie idę.

ZUZA : (do Kasi)

Przestań zgrywać idiotkę. Do szachu potrafisz doprowadzić człowieka !

BURY : (okrążając Kasię dookoła)

Pewnie, po co masz iść. Pokaż tę swoją kreację.

Koleżanki chichoczą. Kasia rzeczywiście ma nieładną sukienkę i wygląda nieciekawie.

BURY :

Co za gust ! Akurat pod okulary !

Usiłuje zdjąć jej okulary, Kasia protestuje.

BURY :

Daj, niech ci się przyjrzę. Wiecie, że ona mnie rajcuje ? W życiu nie widziałem czegoś tak paskudnego !

Głośny śmiech. Podchmieleni chłopcy otaczają Kasię, Kasia otoczona przez nich szczególnie nie może uciec.

BURY :

Właściwie, to nigdy nie widzieliśmy jej majtek. Nasza okularnica na wuefie zawsze ćwiczy w dresie ! Nawet w najgorszy upał ! Chciałbym zobaczyć jej majtki !

KOLEGA 1 :

Może nie nosi ?

Trzymając ją mocno, podnoszą jej sukienkę do góry.

BURY :

Co za majty ! Ciekawe, cóż to nasz kujon ma pod nimi ?

A może to nie baba ?

Przemocą ściągają jej nieco majtki.

KOLEGA 2 :

Baba ! I pewnie dziewica ! Trzeba by sprawdzić.

Kasia szarpie się, wrywa, płacze, ale jest mocno trzymana. Dziewczyny przyglądają się temu nie całkiem przytomnie. Zuza usiłuje zaprotestować.

ZUZA :

Dajcie spokój. Chcecie żeby zemdlą ?

Głośny śmiech chłopaków.

BURY :

Nieuświadomiona ? Chętnie się tym zajmę.

ZUZA :

Bury, przestań ! Agata, zrób coś z nimi !

AGATA : (wzruszając ramionami)

Ty ją tu sprowadziłaś !

ZUZA : (odciągając chłopaków)

Nie zachowujcie się jak gówniarze !

Chłopcy niechętnie puszczają Kasię. Kasia roztrzęsiona ucieka.

BURY :

I tak miałem dość. Z taką, to żadna przyjemność.

KOLEGA 3 :

Fuj, co za paskudztwo, dobrze że sobie poszła.

ZUZA :

Doigracie się !

Chłopcy włączają muzykę głośniejszą, gaszą światło, wracają do swoich dziewczyn i do zabawy.

KOLEGA 3 :

Zuza, nie dąsaj się ! Chodź tu !

Ciągnie ją do tańca. Zuza najpierw opornie, potem jednak tańczy.

SCENA 6. MIESZKANIE KASI. WIECZÓR. WNEȚRZE.

Kasia wchodzi cichutko do domu. Matka zdrzemnęła się, w mieszkaniu jest ciemno. Kasia idzie po ciemku do łazienki, wyciąga z szafki kilka różnych fiolek i słoiczków. Połyka zawartość wszystkich, wraca do pokoju, kładzie się w ubraniu na łóżku. Po jakimś czasie budzi się z omdlenia, jest spocona, boli ją brzuch, zwleka się z łóżka, podczołguje do okna, podciąga się na parapet, otwiera okno, wymiotuje przez okno, po czym mdleje. Jest wiatr, szarpie otwartym oknem , framugi biją o ścianę. W sąsiednim pokoju od trzasku framug budzi się matka Kasi. Patrzy na zegarek, nasłuchuje.

MAMA :

Kasiu ?

Wstaje z łóżka, wychodzi do przedpokoju. Wchodzi do pokoju Kasi, zauważa ją leżącą pod oknem. Zapala światło, podbiega do niej, podnosi ją i zanosi na łóżko. Przerażona klepie ją po twarzy, woła, próbuje ocucić, bez skutku. Zrozpaczona dzwoni po pogotowie.

SCENA 7. KORYTARZ SZKOLNY. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Młodzież kłębi się w korytarzu na przerwie. Są podekscytowani, bo Kasi nie ma, nie ma więc od kogo odpisać lekcji.

AGATA : (ponuro)

Wszystko przez Zużę. Te jej głupie pomysły z zapraszaniem byle kogo.

KOLEŻANKA :

Poobraża się parę dni i wróci.

ZUZA :

Nieźle ją nastraszyliście.

BURY :

I dobrze. Będzie dawała, ze strachu.

ZUZA : (kąśliwie)

Odwalać zadania ?

Wybuch śmiechu.

BURY :

Przetrzymamy jej humorki. Od paru pał nikt jeszcze nie umarł.

KOLEGA 1 :

Przynajmniej wie, że nie może z nami zadzierać.

AGATA :

Sama sobie winna. Każdy prymus ma w głowie nie po kolei. Ani z taką pogadać, ani nic.

ZUZA :

Akurat ktoś chciał z nią gadać...

BURY : (otrząsając się)

Ani gadać, ani...

Chłopcy wybuchają śmiechem.

KOLEGA 3:

Chyba, że się urżnę i nie kontaktuję, jak wczoraj...

Chłopaki chichoczą. Dzwonek. Młodzież z hałasem wchodzi do klasy.

SCENA 8. SZPITAL. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Separatka. Kasia leży pod kroplówką, podłączona do monitora. Oczy ma zamknięte. Pielęgniarka pochyla się nad nią.

PIEŁĘGNIARKA :

Kasiu...

Kasia nie reaguje.

PIEŁĘGNIARKA :

Kasiu, twoja mama czeka.

Kasia otwiera oczy.

PIEŁĘGNIARKA :

Chcesz z nią porozmawiać ?

Kasia wykonuje głową lekki ruch przeczący. Zamyka oczy. Pielęgniarka wzdycha. Idzie do drzwi, otwiera je, widać w nich zmęczoną twarz matki Kasi, która patrzy pytająco na pielęgniarkę. Pielęgniarka widząc jej wzrok rozkłada bezradnie ręce. Wychodzi z separatki, zamyka za sobą drzwi. Matka zostaje na korytarzu.

SCENA 9. SZPITAL. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Na korytarzu siedzi matka Kasi. Z separatki wychodzi lekarz. Matka podchodzi do niego.

MAMA :

I co, panie doktorze ?

LEKARZ :

Bez zmian.

Matka zaczyna płakać.

LEKARZ :

Proszę się uspokoić. Jest młoda, silna, powinna przetrzymać.

MATKA :

Dlaczego... dlaczego nie chce mnie widzieć ?

LEKARZ :

Musi pani być cierpliwa. To szok. Z pewnością minie.

SCENA 10. KORYTARZ SZKOLNY. PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.

Przed klasą grupa młodzieży pełna niepokoju.

KOLEGA 1 : (z irytacją)

Co ta gówniara wyprawia ! Mamy iść do niej z petycją, czy jak ?

KOLEŻANKA 1 :

Nieźle Bury narozrabiał !

BURY :

Ktoś mówi o mnie, czy mi się przesłyszało ?

AGATA : (przypominająco)

O mało jej nie przeleciałeś !

BURY : (lekceważąco)

Powinna mi dziękować, a nie obrażać się. Od razu widać, że nie wie co dobre.

KOLEŻNKA 2 : (do Burego)

Przestań błaznować. Za chwilę klasówka z majcy. Wiesz co będzie ? Rzeź niewiniatek.

KOLEŻANKA 3 :

Jezu, ale poleciał ! Jak mnie teraz Mojra przypałuje, to siadę na półrocze jak nic. Starzy mnie ze skóry obedrą !

BURY :

Co tak pękasz ? Zjawi się okularnica, i po krzyku.

ZUZA : (powątpiewająco)

Oby.

BURY :

A tak w ogóle, Zuza, to co z nią ? To w końcu twoja kumpela, nie ? Powinnaś odwiedzić koleżankę. Zapytać jak zdrowie. Po wiedzieć, że klasa się martwi.

ZUZA :

Nie ma mowy.

BURY :

Jak klasa każe, to Zuza idzie.

ZUZA :

Odwal się. Sam se idź.

KOLEGA 1 :

Co ona, spanikowała ?

KOLEGA 2 :

Bury ma rację, trzeba tę świruskę przywołać do porządku.

BURY :

Zuza, grzeczna dziewczynka, pójdzie do Kasi swojej przyjaciółki i przekona ją , że klasa nie będzie dłużej znosić jej fochów.

ZUZA :

Sam sobie idź, jakżeś taki mądry ! Mam za was świecić oczami ? Trzeba było dać jej spokój. Mogła sobie siedzieć w kącie. Nie byłoby teraz problemu

BURY : (klepiąc Zuzę po policzku)

Nie ma problemu, dziecino ! Rozumiemy się ?

KOLEŻANKA II : (do Zuzy, na zgodę)

Idź do tej wariatki i ustaw ją. Sama widzisz, co się dzieje.

Zuza milczy. Jest wściekła.

SCENA 11. MIESZKANIE KASI. WIECZÓR. WNEȚRZE.

Matka Kasi porządkuje jej pokój. Układa rzeczy w szafie. Odnajduje album ze zdjęciami rodzinnymi, przegląda je, płacze. Dzwonek do drzwi. Matka Kasi odkłada album, wyciera nos i oczy, idzie otworzyć drzwi. W drzwiach stoi Zuza.

ZUZA :

Dzień dobry. Ja ...do Kasi.

SCENA 12. KLASA. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Profesorka chodzi po klasie, prowadzi lekcję biologii.

PROFESORKA :

Kto skomentuje teorię ewolucji ?

Klasa ziewa.

PROFESORKA :

Bury, co powiesz nam o Linneuszu ?

BURY : (wstaje niechętnie)

Linneusz ? Hm...

Udaje że myśli.

PROFESORKA :

Dlaczego ty Bury, zawsze udajesz głupszego niż jesteś ?

BURY :

Ja ? Myślałem, że mówimy o Linneuszu.

Klasa chichocze.

PROFESORKA : (z westchnieniem)

Klasówki piszesz nieźle, to znaczy, że coś kołacze w twojej łepetynie. Ale wystarczy wywołać cię do odpowiedzi, od razu robisz z siebie barana.

BURY : (zgrywając się)

Bo ja... tego... jestem... nieśmiały. Z natury.

Klasa chichocze. Profesorka z rezygnacją pokazuje mu. Żeby siadał. Bury siada. Pokazuje klasie kciuk uniesiony do góry, jest zadowolony. Drzwi otwierają się, wchodzi Zuza. Bez słowa idzie na swoje miejsce.

PROFESORKA : (z irytacją)

A to co znowu ? Mogłabyś się chociaż przywitać.

ZUZA : (drętwo)

Dzień dobry.

Klasa chichocze.

PROFESORKA : (do Zuzy)

A może ty wiesz coś o Linneuszu ?

ZUZA : (zaskoczona)

O kim ?

Klasa chichocze.

ZUZA : (wstając ciężko)

Nie jestem przygotowana.

PROFESORKA :

Mam ci wpisać minus ? Czy od razu pałę ?

ZUZA : (po chwili, cicho)

Przepraszam.

Klasa milczy, zdziwiona jej uległością, profesorka też jest zdziwiona.

PROFESORKA :

Cóż. W takim razie kontynuujemy lekcję. Agata, co wiesz o Darwinie ?

AGATA : (wstając)

Wymyślił małpy.

Klasa jęczy ze śmiechu.

PROFESORKA : (też się śmiejąc mimo woli)

Naprawdę trudno z wami pracować.

Dzwonek kończący lekcję, oddech ulgi. Profesorka wychodzi. Młodzież otacza Zużę.

BURY : (na cały głos)

Jezu ! Mało się nie poryczałem, jak ta zaczęła przeproszać Babę że nic nie umie !

Klasa się śmieje.

ZUZA :

Odczep się.

BURY :

Coś się tak znarowiła ? Baba też o mało łez nie wyląła, tak się wzruszyła.

ZUZA :

Zjeżdżaj !

Wali w niego teczką. Klasa cichnie.

BURY : (wkurzony)

O, moja droga, stanowczo przesadziłaś.

Chwyta jej rękę , wykręca lekko.

ZUZA :

Puszczaj !

BURY :

Przeproś !

ZUZA :

Za co ?

BURY :

Że jesteś niegrzeczna.

Zuza zaciska zęby, Bury dociska jej rękę, Zuza czerwienieje.

AGATA :

Zostaw ją. Niech powie czy była u Kaśki.

Bury puszcza rękę Zuzy.

BURY :

Podziękuj koleżance. Gdyby nie dobre serce Agaty, pożałowałabyś.

ZUZA :

Jesteście bandą łobuzów !

BURY :

Słyszycie chłopcy ? To już nie tylko ja ?

KOLEGA I :

Nawijaj, Zuza. Jak tam misja ?

ZUZA : (cicho)

Kaśka się otręła.

W klasie poruszenie.

AGATA :

Jak to ? Nie żyje ?

ZUZA :

Żyje, ale...

AGATA :

No, mów !

ZUZA : (nie wytrzymuje nerwowo)

To wszystko przez was !

KOLEGA I :

Co myśmy takiego zrobili ?

ZUZA :

Nie zgrywaj idioty !

KOLEGA I :

Oszalałaś ? To była heca ! Dla jaj !

KOLEGA II :

Zwykle wygłupy po pijaku ! Kto by tam chciał przelecieć Kaśkę. Do tego publicznie i zbiorowo.

ZUZA :

Wystarczy, to co było. Ordynarne chamy. Nie macie za grosz poczucia przyzwoitości.

BURY :

No, no ! Uważaj co gadasz. Nikt nie kazał Kaśce się truć. Chłopaki pożartowali i tyle. Na żartach się nie zna , jej strata.

ZUZA :

To dla was żarty ? Zdjąć komuś majtki ?

BURY :

Byliśmy nawaleni. Sama się cieszyłaś ! Nie pamiętasz , kotku, jak cię to bawiło ?

ZUZA :

Nie bawiło. Tylko nie miałam odwagi...

BURY : (cynicznie, do klasy)

Odwagi ? Czy ja was do czegoś zmuszam ? Każdy w tej klasie robi co chce. Widocznie wszystkim odpowiada, jak jest.

AGATA :

Niezupełnie. Uważam, że Zuza ma rację.

BURY : (obejmując Agatę czule, teatralnym ges-

tem)

I ty Brutusie, przeciwko mnie ?

AGATA : (odsuwając go)

To z Kaśką, było właściwie przysłowiową kroplą... Już dawno chciałam powiedzieć, że... To znaczy zastanawiałam się, czy...

BURY :

Rozpoczynamy Sąd Wojenny ? Oskarżony Bury, czy jeszcze ktoś ?

ZUZA :

Nie błaznuj ,Bury. Choć raz pogadaj poważnie.

KOLEGA I :

Przecież nikt Kaśki źle nie traktował. Dawała odwalać lekcje i tyle.

ZUZA : (ironizując)

Pały z odpowiedzi, bdb z zadań domowych, i coś tam z klasówek, zależnie ile się zdążyło odwalić. Mojra nawet niespecjalnie pilnuje, bo to jej poprawia statystykę.

KOLEGA II :

I o to chodzi. Byle dobić do końca budy. Wszyscy tak robią !

ZUZA :

Niektórzy się uczą.

KOLEGA I :

Jak się uczą, to im Kaśka na nic.

KOLEGA II :

I tak na maturze roznoszą ściagi w bułkach. Zresztą zawsze można wyjść do klopa !

(śmieje się)

KOLEGA III : (wtórując mu)

A na ustnym powiesz, że cię замуrowało, z emocji !

ZUZA : (biorąc teczkę)

Czuję, że się porzygam. Wychodzę.

BURY : (zatrzymując ją)

Nie tak szybko. Sama zaczęłaś tę gadkę, to ją skończ.

ZUZA :

Chcesz wiedzieć co z Kaśką ? Sam do niej idź !

BURY :

Oj, za ostro, siostró, za ostro !

AGATA : (do Zuzy)

Mów, co z nią ?

ZUZA :

Chyba przeżyje.

Siada w ławce, płacze. Agata pociesza ją. Klasa milczy, jest wstrząśnięta. Tego nie przewidzieli.

BURY :

Niezły klops ! Kto będzie teraz za robola od zadań ?

AGATA : (do Burego)

Przestań, bo cię trzasnę !

BURY : (zdziwiony)

Ktoś chce podnieść na mnie rękę ?

AGATA : (do Burego)

A nie uważasz, że trzeba coś zrobić ?

BURY : (z miną niewiniątka)

Za co ? Że będę musiał wziąć korepety ?

AGATA :

Za to, że podporządkowałeś sobie całą klasę.

BURY :

Ja ? Doprawdy, przeceniasz mnie. Na prywatkach, na disco, na dżemach, balangowałem sam ? Czy jak ? A na koncerciki rocka siłą was wyciągałem ?

KOLEŻANKA I :

W porządku, Agata. Bury ma rację. Nikt z nas się nie odzywał, bo nam tak wszystkim pasowało.

KOLEGA III :

Ubaw był po pachy, każdemu pasowało. A Kaśka była od lekcji. Nie stawiała się, więc wydawało się, że wszystko gra.

ZUZA :

Nie, nie wszystko grało. Nikt z was nie zaproponował, żeby choć raz poszła z wami.

BURY : (krzywiąc się)

Ona i balangi ! Wyobrażasz to sobie ?

KOLEGA II :

Mogła bąknąć słówko, że chce.

KOLEGA I :

Albo przyjść. Wyrzuciłby ją kto, czy jak ?

ZUZA :

Proszę, proszę ! Dotarliśmy do sedna ! Więc właśnie przyszła. Odważyła się, i przyszła. Przyznaję, że namówiłam ją. I co ? Jak ją potraktowaliście ?

Klasa milczy.

ZUZA :

Rzygać mi się chce !

Bierze ostentacyjnie teczkę i wychodzi.

SCENA 13. SZPITAL. POŁUDNIE. WNETRZE.

Kasia wstaje z łóżka. Odłącza sobie kroplówkę. Siada chwiejnie na łóżku. Wyciąga z szufladki szafki kartkę i długopis, coś pisze. Zaczyna się głośno śmiać, mnie kartkę i rzuca w stronę kosza na śmieci. Kartka jednak upada koło jej łóżka, czego Kasia nie zauważa. Nie przestaje się śmiać. Pacjentkę leżącą obok na łóżku budzi śmiech Kasi. Przez chwilę pacjentka przygląda się Kasi niespokojnie, po czym dzwoni po pielęgniarkę.

Wchodzi wezwana pielęgniarka. Od razu zauważa kroplówkę wyrwaną z ręki Kasi.

PIELĘGNIARKA : (łagodnie

Kasiu ! Przecież tak nie można ! Życie jest zbyt cenne !

Usiłuje położyć ją do łóżka. Kasia wciąż się śmieje.

Do separatki zagląda Zuza. Widok śmiejącej się Kasi przeraża ją. Nie wie co zrobić, wyjść, czy pomóc pielęgniarce uporać się z Kasią. Wzrok Zuzy pada na leżącą obok łóżka Kasi kartkę. Podnosi ją i robi ruch, jakby chciała podać ją pielęgniarce. Pielęgniarka jednak spostrzegłszy Zużę, natychmiast wyprawia ją z separatki. Następnie robi Kasi zastrzyk. Zuza wychodzi z kartką w ręku. Idzie korytarzem, odruchowo czyta. Aż zamiera z wrażenia.

SCENA 14. SZPITAL. NOC. WNETRZE.

Kasia nie śpi. Podobnie pacjentka leżąca obok, która jęczy cicho.

PACJENTKA :

Tak się boję ! Nie chcą mnie operować. To zły znak.

(po chwili) Zazdroszczę ci.

Kasia milczy, nie jest skłonna do rozmowy. Po chwili jęk pacjentki przechodzi w krzyk. Kasia naciska guzik dzwonka. Po chwili przybiega pielęgniarka. Zapala światło, bada stan pacjentki, dzwoni po lekarza. Po chwili przychodzi lekarz, wokół pacjentki robi się ruch. Pacjentka krzyczy coraz głośniejsze. Wysiłki lekarza pozostają bez rezultatu.

PACJENTKA : (przerażona)

Ja umieram, prawda ? Nie chcę umrzeć ! Nie chcę ! Zróbcie coś ! Chcę żyć ! Błagam!

Czepia się kurczowo rąk lekarza i pielęgniarki.

PIELĘGNIARKA : (do pacjentki)

Pani nie umrze. Proszę się uspokoić.

W tym momencie pacjentka traci przytomność. Lekarz natychmiast rozpoczyna reanimację, jednak na próżno. Kasia obserwuje to wszystko z przerażeniem. Po chwili pielęgniarka szybko przywozi wózek, przekładają nieprzytomną pacjentkę na wózek i wywożą. Po chwili pielęgniarka wraca aby posprzątać i zgasić światło.

KASIA : (do pielęgniarki)

Czy ona... umrze ?

PIELĘGNIARKA : (cicho)

Tak.

KASIA : (z wysiłkiem)

A ja ?

PIEŁĘGNIARKA : (łagodnie)

Powinnaś wrócić do domu. Jeżeli chcesz, oczywiście.

SCENA 15. MIESZKANIE KASI. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Mama z Kasią wracają ze szpitala do domu. Kasia jest osłabiona. Mama niesie jej torbę. Wchodzą do mieszkania, Kasia idzie do swojego pokoju.

MAMA :

Zmęczyłaś się. Chcesz coś zjeść ? Albo napić się ?

KASIA : (dziwnie poruszona)

Mamo...

MAMA :

Położ się. Odpocznij.

KASIA :

Czemu nie zapytasz wprost ?

MAMA :

O co ?

KASIA :

Dlaczego to zrobiłam. Dlaczego nie chciałam z tobą rozmawiać.

Mama nie odpowiada, zaczyna rozpakowywać rzeczy Kasi z torby.

MAMA :

Może kiedyś sama zechcesz. A jeżeli nie...

KASIA :

Jeżeli nie, to co ?

MAMA : (z trudem)

Więc jak , zjesz coś ? Upiekłam ciasto. Dla ciebie.

Kasia kładzie się na łóżku.

MAMA : (po chwili)

Była tu twoja koleżanka Zuza.

Kasia milczy.

MAMA :

Martwi się o ciebie.

KASIA :

Niepotrzebnie. Nic mi nie jest.

MAMA :

Ja też się martwię. Naprawdę, kochanie.

Przysiada koło Kasi, gładzi ją po policzku.

MAMA :

Nie pomyślałaś, co stałoby się ze mną gdybyś ty... ?

Obiecuj, że już nigdy...

KASIA : (przytrzymując jej rękę)

Przepraszam cię. Nie myślałam wtedy o niczym. Chciałam mieć to za sobą. Jak najszybciej.

MAMA : (płacze)

Czy... przeze mnie ?

KASIA :

Nie, nie. To moja wina. Tylko moja.

MAMA :

Nie pytam co się stało, skoro nie chcesz mówić. Ale boję się, tak bardzo się boję, że kiedyś mogę nie zdążyć na czas !

KASIA :

Nie. To się nie powtórzy. Obiecuję.

MAMA :

Nagle przekonałam się, jak mało cię znam. I że nie jesteś już małą dziewczynką.

(z goryczą) Nawet nie zauważyłam, kiedy przestałyśmy być przyjaciółkami, i bardzo tego żałuję ! Czy myślisz, że znów mogłybyśmy ?

KASIA :

Nie wiem.

SCENA 16. KLASA. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Profesorka wchodzi do klasy. Ma dziwną, poważną minę. Klasa jak zwykle hałasuje, nie bacząc na jej obecność, i że lekcja się już zaczęła.

PROFESORKA :

Cóż, nie będę was uciszać, skoro nie umiecie się przyzwoicie zachować. Ale mam dla was wiadomość, Tylko nie wiem, czy coś do was dotrze w takim hałasie.

Rozlegają się psyknięcia, nawołujące do wyciszenia.

PROFESORKA :

Wasza koleżanka Kasia nie wróci już do klasy.

Cisza. Klasa nagle, jak na komendę zamiera w milczeniu. Słucha słów profesorki w napięciu, jakby oczekiwała zawiadomienia o śmierci Kasi.

PROFESORKA :

Przenosi się do innej szkoły.

Oddech ulgi w klasie.

PROFESORKA :

A teraz zaczynamy lekcję.

SCENA 17. KORYTARZ SZKOLNY. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Na korytarzu młodzież nagle spokojna, widać, że wiadomość zrobiła na nich wrażenie. Nikt nie wie co powiedzieć.

BURY:

Co się tak na mnie gapicie ? Przecież nie umarła !

KOLEGA I : (uspokajająco)

Nie rzucaj się, Bury. Nikt do ciebie nic nie ma.

ZUZA :

Ja mam.

KOLEGA II :

Nie zaczynajcie od początku !

KOLEGA III :

Lepiej zrobmy coś, bo nas z majcy Mojra ugotuje na miękko !
Mnie na pewno przypudłuje, jeśli nie załapię jakiejś dety !

AGATA :

Mieliśmy nie zaczynać od początku !

KOLEGA IV :

To o czym właściwie mamy gadać ?

ZUZA :

Nie, ja tego dłużej nie wytrzymam !

KOLEŻANKA I :

Musimy Kaśkę przekonać, żeby wróciła.

BURY :

Jeśli masz mnie na myśli, to z góry uprzedzam, że wysiadam z tej karuzeli.

KOLEŻANKA I :

Czemu nie ? Ty narozrabiałeś. Zawsze miałeś ją za kretynkę.

BURY :

Nie, to ona sama z siebie robiła kretynkę.

KOLEŻANKA II :

Zawsze się zastanawiałam, jak możecie tak traktować tę dziewczynę !

KOLEGA I :

A czy to była dziewczyna ? Gdybym nie zobaczył, to bym nie był pewien.

AGATA :

Świnia !

KOLEGA II :

Jak ona się ubiera ! I te jej cierpiotnicze oczy ! Istna męczennica sprawy !

ZUZA :

Jest po prostu dobra i uczciwa ! I zawsze mogliście na niej polegać !

KOLEGA III :

Bo siusiała w portki , ze strachu !

KOLEŻANKA II :

Już parę razy miałam ochotę dać któremuś z was po mordzie !

KOLEŻANKA III :

Czemu tego nie zrobiłaś ? Pewnie sama siusiałaś w portki ze strachu ?

BURY :

No nie ! Wygląda na to, chłopaki, że zaprowadziliśmy tu nieakceptowany reżim. I teraz naród chce zrzucić jarzmo tyranii !

AGATA :

A żebyś wiedział ! Sama robiłam z siebie idiotkę. Wszyscy robili, więc wydawało mi się, że jest a kay.

KOLEŻANKA IV :

Teraz dopiero wyłazi szydło z worka, jaka to z nas zgrana paczka. Koń by się uśmieł !

KOLEGA I:

Ja tam nie narzekałem.

KOLEŻANKA V : (z przekąsem)

Pewnie, macać wszystkie po kolei...

KOLEGA II :

Żadna nie protestowała, przeciwnie.

KOLEŻANKA I :

Właściwie kto narzucił ten styl ?

KOLEGA III :

Narzucił ? Trzeba było protestować ! Nie zauważyłem, żeby któraś nie chciała.

AGATA :

W porządku. Nikt nie protestował. Udawaliśmy wszyscy, że zabawa jest świetna.

BURY : (chichocząc)

Udawaliśmy ?

AGATA :

No więc, nie do końca udawaliśmy. Ale jak widzisz, wyszły na jaw głosy sprzeciwu. I trzeba je wziąć pod uwagę.

BURY :

A czy ja tu rządzę ? Ja tu tylko sprzątam !

KOLEŻANKA II :

Agata ma rację. Tak dłużej nie może być.

KOLEGA I :

Koleżanki coś nam dziwnie sporządniały.

KOLEGA II :

I uczyć się pewnie zaczną.

AGATA :

Ja i tak już mam korepety.

KOLEŻANKA I :

Mnie nie stać, kurcze blade.

AGATA :

Wpadaj do mnie, to ci będę wyłuszczać.

KOLEŻANKA I :

Dzięki.

KOLEGA III :

Świat się przewraca do góry nogami.

AGATA :

A co z Kaśką ? Musi wrócić.

BURY : (żując jakieś źdźbło)

Dlaczego musi ? Skoro nie chce ?

AGATA :

Wiesz co ? Już lepiej nic nie mów.

BURY : (wypluwając źdźbło)

O Jezu ! Zaczęły się rządy matriarchatu ! Chłopaki, czujecie bluesa ? Papierochy i wódeczka w kąt ! Bo nas panienki zaczną ścigać po kiblach !

ZUZA : (ignorując Burego)

Ja mogę do niej iść.

KOLEŻANKA II :

Fajno, jesteś klawa kumpela.

ZUZA :

Po prostu, chcę to już mieć za sobą. Tylko... co mam jej od was powiedzieć ?

SCENA 18. MIESZKANIE KASI. POPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Zuza dzwoni do drzwi. Otwiera mama Kasi.

ZUZA :

Dzień dobry. Mogę odwiedzić Kasię ?

MAMA :

Proszę.

Puka do drzwi pokoju Kasi.

MAMA :

Kasiu, przyszła Zuza.

Zuza wchodzi do pokoju Kasi. Kasia leży na łóŹku w ubraniu, na widok Zuzy podnosi się.

ZUZA :

Cześć.

Stoi niepewnie w drzwiach.

KASIA :

Siadaj.

Zuza siada na krześle. Jest zakłopotana, nie wie jak zacząć rozmowę.

ZUZA:

Przyszłam, bo...

KASIA :

Nie musisz się tłumaczyć.

ZUZA :

Jednak muszę. Chcę zapytać... To się stało przez tę...prywatkę ?

Kasia milczy.

ZUZA :

Wiedziałam.

KASIA :

Nie chcę o tym mówić.

ZUZA :

Rozmawialiśmy o tobie w klasie, i właśnie... Przyszłam po to, to znaczy chciałam ci powiedzieć... że nie chcemy żebyś odeszła z naszej szkoły. Z naszej klasy.(poprawia się).

Kasia milczy.

ZUZA :

Jest im bardzo przykro. Żałują tego co zrobili. To gówniarze. Dla nich to była tylko zabawa.

(milknie) Wiem, że to żadne wytłumaczenie.

Kasia wciąż siedzi na łóżku nieporuszona.

ZUZA :

To moja wina. Nie powinnam była cię namawiać, żebyś tam poszła.

Kasia podnosi na nią wzrok, wpatruje się w Zuzę, Zuza peszy się.

ZUZA : (zmieszana)

To znaczy, oni powinni cię sami zaprosić...

Czuje, że wciąż mówi nie tak i nie to, o co jej chodzi. To ją wyprowadza z równowagi.

ZUZA :

Do diabła z tym wszystkim.

KASIA : (cicho)

Po co mam wracać ? Nic się nie zmieni.

ZUZA :

Mylisz się. Już się zmieniło. Dużo się zmieniło.

KASIA :

A potem wszystko wróci do normy.

ZUZA : (z nagłą obawą)

Tak, wszyscy jesteśmy świnię.

Kasia nagle odczuwa niepokój.

ZUZA : (wybucha)

Pewnie mnie wyrzucisz, ale ci powiem. Nigdy jakoś nie miałam odwagi.
Nie chciałam cię urazić. Ale raz powiem ci szczerze co o tym myślę !

Kasia milczy, udaje, że układa książki na półce, ale ręce jej drżą.

ZUZA :

To nie tylko ich wina. Zawsze chciałam ci powiedzieć, żebyś coś
zrobiła ze sobą. Mogłaś pociąć te cholerne sukienki na kawałki !

KASIA :

I w czym bym chodziła ?

ZUZA :

Zrobiłabyś pachtworki. To nie takie trudne. Dziewczyny w klasie mają
takie fantastyczne pomysły. Pomogłyby ci.

KASIA :

Nigdy ich nie interesowałam.

ZUZA :

Nigdy nie poprosiłaś.

KASIA :

Może nie miałam odwagi?

ZUZA :

Pierwszy raz rozmawiamy po ludzku.

KASIA :

Więc mam zmienić ubranie, uczesanie, okulary też ? To żądania klasy ?

ZUZA : (nie wytrzymując)

Nie wygłupiaj się ! Mówię z dobrego serca !

(po chwili) Przepraszam.

KASIA :

I wtedy nie zdjęliby mi majtek ?

ZUZA : (skonfundowana)

Przyznaję, że...

KASIA :

Właściwie powinnam cię wyrzucić.

ZUZA :

O ! To mi się podoba. Szkoda, że nie potrafiłaś się tak odezwać do Burego. Od razu nabrałby do ciebie szacunku.

Kasia milknie. Czerwieni się gwałtownie, odwraca wzrok od Zuzy.

ZUZA : (przypatrując się jej pilnie)

Oni nie są źli, tylko zieloni. Popili i zabawili się twoim kosztem. To szczawie ! Szpanują. Wydaje im się, że są przez to tacy cholernie dorośli. Nie bronię ich, tylko chcę powiedzieć, że powinnaś się była parę razy postawić. A tak ! To by wszystkim wyszło na dobre. Przede wszystkim tobie.

KASIA :

Czyli, żeby nie chcieli mnie publicznie obnażać, mam się zmienić. To znaczy chodzić z wami na dyskoteki, rockowiska i ubierać się w modne ciuchy. Tylko za co ? Ja nie mam szmalu, tak jak wy.

ZUZA :

Wiesz, że nie wszyscy mają. Dla tych co chcą iść z całą paczką, klasa robi rzutkę. Tobie też by się ściepli. Nikt z tego nie robi problemu. Tylko, że nigdy nie chciałaś...

KASIA :

A może ja nie lubię tych rykowisk ? I nie lubię żebrać ?

ZUZA :

Kto mówi o żebraniu ? Wystarczy, że robisz na nich wszystkich, nie ? A za pracę, żądasz zapłaty. Niech się zrzucają, za to że mają ściągę z klasówki. Albo zbierz piątkę ,matołów i wykładaj im lekcje. Co ty się martwisz skąd wezmą forszę ? Najwężej mniej wypalą i wypiją. Korona też im z głowy nie spadnie, jak raz czy dwa nie pójda na disco. A tobie nie spadnie, jak raz pójdziesz. Kupisz sobie fajny ciuch.Uczciwue zarobiony ! I na przykład szkła kontaktowe...

Kasia milczy.

ZUZA :

To jak, zgoda ? Oni żalują. Naprawdę. Nawet Bury. Wiesz, że to osioł. A jak popije, to mu do reszty odbija. Chcą przyjść cię przeprosić. Mogą ?

Kasia nie odpowiada.

ZUZA :

Ja też cię przepraszam. Za siebie. Nie wiem, co mnie napadło.

(robi dwa kroki w stronę drzwi)

Nawet nie zapytałam czy... to znaczy, jak się czujesz... Tylko prawię ci morały.

Kasia nie zatrzymuje jej.

ZUZA :

Wiesz, ja ...nigdy nie myślałam o śmierci. Dopiero teraz, pierwszy raz.
Przestraszyłam się... Nadal się boję...

(głos się jej załamuje) Pójdę już.

KASIA :

Cześć.

Zuza wychodzi. Kasia siedzi nieruchomo, zamyślona. Mama wchodzi do jej pokoju.
Patrzy na Kasię pytająco.

MAMA :

Wszystko w porządku ?

KASIA :

Mamo, chciałam cię o coś prosić.

MAMA :

O co ?

KASIA : (nieśmiało)

Pożyczysz mi trochę pieniędzy ?

MAMA : (niespokojnie)

Na co ci ? Masz dług ?

KASIA :

Nie. Chciałabym coś ...kupić.

MAMA :

Wiesz, że nie mam zbyt wiele.

KASIA :

Oddam ci.

MAMA :

Chcesz zarobić ? Jak ?

KASIA :

Nie martw się. Nie zrobię żadnego głupstwa.

SCENA 19. KORYTARZ SZKOLNY. PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.

Zuza wchodzi do szkoły. Młodzież już na nią czeka.

AGATA :

I co ? Zgoda ?

Zuza kręci przecząco głową.

AGATA :

Niezły klops !

BURY :

Dla kogo klops, dla tego klops.

AGATA : (ze złością)

Mógłbyś się nie odzywać ?

BURY : (wycofując się)

O, pardon. Widzę, wodzu, że zająłeś moje miejsce.

KOLEŻANKA I :

Przestańcie się kłócić!

KOLEŻANKA II :

Co z Kasią ?

BURY : (do siebie)

Ze świętą okularnicą ?

AGATA :

Jeszcze słowo, a rozkwaszę mu szczękę !

ZUZA : (krzyczy)

Cholera ! Przecież ona o mało nie umarła !

Wszyscy milkną.

ZUZA : (dygocząc)

Nie rozumiecie ? Chciała umrzeć !... Nie wiem, co bym zrobiła, gdyby umarła...

(załamuje się)

Agata podchodzi do niej, obejmuje ją, uspokaja.

ZUZA : (po chwili, opanowując się)

Byłam u niej.

KOLEŻANKA II :

Co powiedziała ?

ZUZA :

Nie wierzy, że coś się może zmienić.

BURY :

Dlaczego wszyscy patrzą na mnie ?

KOLEŻANKA III :

Przestałbyś błaznować !

BURY : (mruczy)

Za grosz szacunku dla upadłej władzy...

ZUZA : (ignorując go)

Jest sposób, żeby się zgodziła.

BURY : (z udanym bólem)

Chyba nie każecie mi się z nią umawiać ? Przecież da mi kosza !

KOLEGA II :

Co za sposób ?

Zuza wyciąga z torby prześcieradło, na którym widnieje jakiś napis zrobiony kolorowym sprayem.

KOLEŻANKA I :

O rany !

ZUZA :

Poświęciłam własne prześcieradło !

BURY : (domyślnie)

I ja pewnie mam to trzymać ?

ZUZA :

A czy to ja zdjęłam jej majtki ?

SCENA 20. SZKOŁA. PRZEDPOŁUDNIE. WNEȚRZE.

Bury pali papierosy w toalecie dla chłopców. Zagłąda Zuza.

ZUZA : (bezceremonialnie)

Bury ! Mam do ciebie romans !

Chłopaki śmieją się głośno, wyrażają ironiczny aplauz, klepią Burego poufale.

BURY : (zły, na Zuzę i na kolegów)

Odwalcie się !

ZUZA : (niecierpliwie)

Idziesz, czy nie ?

Bury gasi papierosa, niechętnie wychodzi, odprowadzany złośliwymi spojrzeniami kolegów.

BURY : (zły, do Zuzy)

Odbiło ci czy co ? Czego chcesz ?

ZUZA :

Musimy pogadać.

BURY : (oponując)

Chyba wszystko obgadaliśmy ? Ja się w to nie włączam !

ZUZA : (poważnie)

Chodźmy stąd. Skupić się nie można w tym hałasie.

Ciągnie go za rękaw w stronę pustego holu.

BURY :

Gadaj, ale raz, dwa. I z góry uprzedzam...

ZUZA : (przerywając mu szybko)

Daj mi słowo honoru, że wszystko zostanie między nami.

BURY : (uszczypliwie, ale zaintrygowany)

A ty wierzysz oczywiście, w moje słowo honoru ?

ZUZA :

Przestań się zgrywać. Wiem, dlaczego Kaśka się otruła.

BURY : (sceptycznie)

Więc nie przeze mnie ? To masz klops !

ZUZA : (wściekła)

To ty masz klops ! Czytaj ! Ale jak piśniesz komuś słówko, to mnie popamiętasz !

Podaje mu kartkę, którą znalazła w szpitalu. Bury czyta, po chwili uśmiech znika z jego twarzy. Blednie.

BURY : (niepewnie)

Co to jest ?

ZUZA :

List pożegnalny.

BURY : (niespokojnie)

To jakieś bzdury ! Skąd to masz ?

ZUZA :

Znalazłam. Niechcąc. Teraz już wiesz, co się stało ! Zakochała się w tobie, idioto ! A ty, właśnie ty, tak ją upokorzyłeś !

BURY : (próbując ironicznie)

Kaśka ? Żartujesz ? To serce przebite strzałą... To mam być ja ?

ZUZA : (groźnie)

Mam nadzieję, że to cię nie bawi ? Myślisz, że brzydkim dziewczynom nie mogą się podobać przystojni chłopcy ?

BURY : (nagle zły)

Nie pieprz !

(klnie) Niech to jasny szlag !

ZUZA : (łagodniejąc)

Nikt ci nie każe odwzajemniać jej uczucia. Ale przynajmniej, spróbuj ją polubić. Ja...

(głos jej się załamuje) Nie wiem, co robić. Nie mogę przecież tego tak zostawić. Pomóż mi !

Bury posępnieje, twarz ma poważną.

SCENA 21. SZKOŁA. PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.

Do klasy wchodzi profesorka z dziennikiem. Klasa jest pusta. Profesorka przez chwilę stoi jak wryta, po czym wychodzi z klasy. Idzie prosto do dyrektorki.

PROFESORKA :

Pani dyrektor ! I c zwała z lekcji !

SCENA 22. PRZED DOMEM KASI.PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.

Przed domem Kasi koczuje klasa. Przed nimi widnieje wielki transparent z prześcieradła Zuzy, na którym widnieje napis : „ KASIU WRÓĆ ! KOCHAMY CIĘ! „, Transparent z jednej strony przyczepiony jest pinezką do drzewa, z drugiej strony trzyma go Bury.

Dookoła nich przystają ludzie : sąsiedzi i zwykli gapie. Komentują zdziwieni, niektórzy się śmieją. Biegają dzieci, mają świetną zabawę. Klasa tymczasem nieruchomo tkwi na swoim miejscu.

BURY : (dowcipkując)

Rozpalmy ognisko ! Jak piknik, to piknik. Zmarzłem. Nie pogardziłbym pieczonym ziemniaczkiem.

AGATA : (ironicznie)

Niestety, Bury. Nie zanosi się na obiadek. A jak Kasia długo się będzie gniewać, to ani na kolacyjkę, ani nawet na śniadanko ! Siedzimy tu do skutku. Zapomniałeś ?

BURY : (udaje, że jęczy)

Umrę z głodu ! I ręka mi zdrętwiała !

AGATA :

To sobie zmień. Możesz też stać raz na lewej, raz na prawej nodze.

BURY :

Ani cienia litości, dla starego Burego...

SCENA 23. MIESZKANIE KASI. POPOŁUDNIE. WNETRZE.

Kasia patrzy przez okno zza firanki na podwórze. Widzi czekającą klasę, ale nie wychodzi do nich. Nie chce też, żeby zauważyli, że ich obserwuje. Widzi też, jak jej mama, wracająca z pracy, zdziwiona, przechodzi właśnie obok nich. Młodzież kłania się jej, mama rozmawia z nimi przez chwilę, potem patrzy w okno Kasi. Kasia szybko chowa się za framugę. Po chwili słysząc szcęk klucza w zamku. Do mieszkania wchodzi mama.

MAMA : (do Kasi)

Powiedzieli, że nie chcesz z nimi rozmawiać.

Kasia milczy.

MAMA :

Przykro mi.

Kasia nie podejmuje rozmowy. Mama wycofuje się do kuchni.

SCENA 24. MIESZKANIE KASI. WIECZÓR. WNEȚRZE.

Mama wchodzi do pokoju Kasi. Jest ciemno, Kasia leży w łóŹku. Udaje że śpi, ale nie może zasnąć. Mama nie zapala światła. Przysiada obok niej.

MAMA :

Wiem, że nie śpisz. Ja też nie mogę oka zmrużyć.

(po chwili) Oni tam nadal są. Wciąż czekają.

Kasia milczy.

MAMA :

Wyjdiesz do nich ? Co właściwie ci zrobili ?

Kasia płacze.

MAMA :

Ja też w waszym wieku robiłam wiele głupstw. Może nie takich, żeby kogoś skrzywdzić, ale jednak. Jak się ma 16 lat, nie zawsze się wie, gdzie leży granica.

KASIA :

Proszę, daj mi spokój !

MAMA :

Oni proszą cię tylko o szansę ! O nic więcej. Nawet nie o przebaczenie. Czują, że nie mogą o to prosić. Tylko o możliwość spróbowania na nowo. Pomóż im Kasiu. Jest im tak samo trudno, jak tobie.

KASIA : (agresywnie)

Akurat !

MAMA :

Wiem, jak ciężko ci się przełamać. Oni też to wiedzą. Uwierz mi. Ale tym bardziej docenią.

Mama wychodzi z pokoju. Kasia wstaje, podchodzi do okna. Przygląda się grupie milczącej młodzieży pod swoim oknem. Kładzie się z powrotem do łóżka.

SCENA 25. MIESZKANIE KASI. NOC. WNETRZE.

Kasia wstaje, idzie do łazienki. Mama idzie za nią. Kasia myje głowę.

KASIA :

Nakręcisz mi włosy na wałki ?

Mama uśmiecha się. Kręci jej włosy.

MAMA :

Wysuszymy suszarką. I trochę podlakierujemy, żeby się trzymały.

KASIA : (czerwieniąc się)

Jesteś kochana. Przepraszam cię... Wiesz, za co... A jutro... jutro ja coś upiekę.

Mama całuje ją. Kasia oddaje jej uścisk.

SCENA 26. PRZED DOMEM KASI. NOC. PLENER.

Z bramy wychodzi Kasia. Jest w nowej, czarnej sukience w żółte kwiaty, ładnie uczesana, bez okularów. Pierwsza zauważa ją Agata.

AGATA : (trącając Zuzę)

To Kaśka !

Młodzież natychmiast podrywa się. Omiatają ją latarkami.

Kasia przez chwilę stoi z daleka, potem powoli zbliża się do nich. Klasa przygląda się jej w napięciu. Kasia podchodzi coraz bliżej, w końcu staje naprzeciwko nich.

Kłopotliwe milczenie przerywa Bury.

BURY : (z okrzykiem szczerego podziwu)

Jezu, nie mogę ! Kaśka , to ty ? Strasznie szalowo wyglądasz !

Zuza trąca go szybko w bok, ale nie wytrzymuje i parska śmiechem, na widok miny Burego. Przez chwilę patrzy przestraszona na Kasię, czy ta nie obrazi się, myśląc, że to z niej się śmieje. Napięcie wśród młodzieży. Ale nie. Kasia uśmiecha się.

KASIA :

Mogę was zaprosić na herbatę ?

Odgłos radosnej ulgi. Radość. Bury macha prześcieradłem, buczy i bzyka jak szalony. Totalny wygłup. Wszyscy się śmieją, także Kasia.

KONIEC